Rok IV. Nr. 34 (783) Wilno, Sobota 12 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Wielka mowa wicepremjera prof. Bartla

w debacie budżetowej.

Wrażenia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dyskusja budżetowa w Sejmie zbliża się już ku końcowi. Wczorajsze popołudniowe posiedzenie nosiło znamię wielkiego dnia parlamentarnego. Wiadomo bowiem było, że około godz. 6 wiecz. ma zabrać głos p. w.-premjer Bartel. Toteż loże prasowe i galerje dla publiczności były przepełnione.

Około godz. 6 wiecz. na salę posiedzeń wkroczył rząd z p. wicepremjerem Bartlem na czele. W zakończeniu dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu zabrał głos min. Czechowicz, który, polemizował z całym szeregiem głosów poselskich, oraz kreślił w szerokich rzutach obecne nasze położenie finansowo-gospodarcze.

Expose wice premjera Bartla, oczekiwane z dużem zainteresowaniem zawierało w sobie omówienie najważniejszych zagadnień państwowych. P. w.-premjer Bartel rozprawił się z całym szeregiem wadliwych interpretacyj, jakiemi posługiwali się mówcy sejmowi przy traktowaniu działalności rządu.

Podczas expose ze strony Zw. Lud.-Nar. częstokroć padały wrogie okrzyki. P. Głąbiński postawił wniosek o otwarciu dyskusji nad expose. Izba wniosek ten uchwaliła, a dyskusja nad expose rozpocznie się zapewnie w poniedziałek, po zakończeniu dyskusji budżetowej w drugiem czytaniu.

WARSZAWA. 11. II. (Pat.) Przemówienie wicepremjera prof. Bartla, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu dnia 11 b. m. (W streszczeniu).

Wysoki Sejmie. Zabieram dzisiaj głos, aby zreasumować rzeczy najbardziej ważkie, które poruszone zostały w dyskusji budżetowej. Przedstawiając Panom budżet państwa na rok 1927—28, oparliśmy go na wyłącznie skrupulatnej analizie zadań i obecnych możności finansowych państwa. Nie kusiliśmy się ani o przedstawienie Panom naszego poglądu na możliwie racjonalny—powiedziałbym, idealny—budżet dla Polski, ani też wzoru takiego budżetu nie mieliśmy zamiaru Panom zademonstrować.

Zarzuty stawiane rządowi.

Zarzucają Panowie obecnemu rządowi walkę z parlamentaryzmem i obciążają go wszystkiemi, wynikającemi z takiej walki, konsekwencjami. Zarzucają nam Panowie dalej, że przez niechęć do ugrupowań partyjnych „rozbijamy społeczeństwo", zaś dzięki rzekomemu nieujawnianiu programu i niewskazaniu celów, do których państwo prowadzimy, przyczyniamy się do zaniku woli narodu. Nie dogadza Panom wreszcie nasz stosunek obsadzania aparatu państwowego.

Rząd i ciała parlamentarne.

Co do pierwszego zarzutu, proszę Panów, to stwierdzam z całą stanowczością, że walka z parlamentaryzmem jako takim istnieje tylko albo w wyobraźni i głęboko dotkniętej miłości własnej niektórych posłów, albo w wyobraźni krewkiej a mało orjentującej się publicystyki. W istocie, już w dniu 1 czerwca roku zeszłego miałem zaszczyt oświadczyć Panom z całą otwartością, że za jedno z naczelnych zadań postawiliśmy sobie wzmocnienie władzy wykonawczej i „usunięcie złych nałogów sejmowych". Bardzo stopniowo, ale coraz pełniej i coraz dokładniej, zadanie to zostało przez nas zrealizowane. Powtórzę, co już mówiłem, że w okresie przedmajowym naszej historji posiadaliśmy zamiast ustroju demokratycznego swoistą formę oligarcji. Tam, gdzie powinna rozstrzygać odpowiedzialna wola i inicjatywa jednostki, czy równie odpowiedzialna kolektywna decyzja rządu, rozstrzygały konwentykle przywódców wpływowych klubów sejmowych. Czy mam przypomnieć, że wobec tego systemu każda decyzja była z konieczności wypadkową sprzecznych dążeń partyjnych i że nosiła i nosić musiała tak wybitne piętno kompromisu, że aż treść kompromisu właśnie, a nie celowość objektywna, określała i wypełniała treść każdego aktu władzy.

Mówiłem już wtedy pół roku temu, że aby móc działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możność nieskrępowanego wysiłku. Dążymy poprostu najskromniej, aby miejsce bezsiły zajęła pozbawiona zbytecznych skrępowań a zarazem najszczerszej demokratyczna władza. Nie w imię autokratyzmu, ale w imię nowożytnie pojętej demokracji, zażądaliśmy od ciał ustawodawczych określonych pełnomocnictw.

Niech Panowie nie tłumaczą społeczeństwu, że rozszerzenie władzy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie mu prawa rozwiązania Sejmu i Senatu jest rzeczą nieistotną, bo w tej właśnie „rzeczy nieistotnej" tkwi podstawa uniezależnienia władzy wykonawczej od kapryśnej dowolności politycznych fluktuacyj sejmowych i zapewnienie ciągłości pracy rządu, dotąd w Polsce nieosiągalnej.

Rząd i stronnictwa polityczne.

Przechodzę teraz do drugiego, wysuwanego przeciwko rządowi zarzutu:

Oto rzekomo rząd obecny zarówno pośrednio, jak bezpośrednio przyczynia się do rozbijania społeczeństwa, do osłabiania jego zwartości, do osłabiania woli zbiorowej. Wyznaję, że z tej wysokiej trybuny trudno mi jest jasno określić, o co właściwie Panom chodzi. Nie mam zamiaru taić, że poczynania większości dotychczas istniejących partyj politycznych, nie przejmują nas żadnym entuzjazmem i nie widzimy w nich właściwych kryterjów dla organizacji społeczeństwa. Pogląd ten płynie z prostego faktu, że stronnictwa w skali państwowej zrozumiane muszą być niczem innem, jak szkołą państwowego myślenia dla społeczeństwa. Tymczasem obserwujemy ciągle jeszcze znaczny przerost myślenia partyjnego ponad myślenie państwowe. Należy więc powiedzieć jasno, że nie wierzymy i wierzyć nie możemy w trwanie i rozwój organizacyj politycznych, które swojej zasadniczej funkcji politycznej spełnić nie mogą. Jest rzeczą nieuniknioną, że społeczeństwo dążyć będzie do powierzania przedstawicielstwa swych interesów gospodarczych, zawodowych i klasowych organizacjom politycznym, mniej pochłoniętym przez ekskluzywizm partyjny. W żadnym jednak wypadku rząd nie może być wykonawcą w pracy krystalizowania się organizacji społeczeństwa. Maximum jego roli polegać może na niepopieraniu, względnie na przeciwstawianiu się krystalizacjom zbyt pośpiesznym lub wadliwym.

„Rugi urzędnicze", czy reforma aparatu administracyjnego?

Trzeci zarzut, motywowany obficie przez szereg mówców dotyczy systemu obsadzania przez nas aparatu państwowego. Naprawy naszego aparatu administracyjnego żądał Sejm. Padały tu oddawna słowa najostrzejszej krytyki. Wzywano rząd do energicznych reform.

Naprawy a p a r a t u administracyjnego żądało społeczeństwo. Zaledwie jednak rząd wkroczył na drogę reorganizacji i naprawy tego aparatu, zaledwie przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych, stanowiących dopiero wstęp do dalszych reform, natychmiast odezwały się słowa protestu i potępienia pod adresem reformatorów.

Rząd uważa te zbyt pośpiesznie ferowane wyroki za nieuzasadnione i oświadcza, że tą samą drogą reform, dotyczących aparatu administracyjnego, kroczyć nadal musi i będzie. Rząd zdaje sobie sprawę z motywów atakującej strony, która poczuła się zagrożoną w posiadanych przez nią w sferach urzędniczych wpływach, dla nikogo bowiem nie jest tajemnicą rola niektórych partyj politycznych przy obsadzaniu miejsc kierowniczych w poszczególnych województwach.

Z tego stanu rzeczy specjalnie groźnego dla państwa rząd zdawał sobie sprawę i przystąpił do zmian. Czynił to bardzo ostrożnie i raczej zbyt powoli, aniżeli zaprędko. Celem tych zmian jest wyzwolenie administracji z pod terroru partyj politycznych, odświeżenie kadrów urzędniczych przynajmniej na kierowniczych stanowiskach przez wprowadzenie ludzi nowych, nieskorumpowanych przez partje i niezdławionych przez biurokratyzm.

Polityka zagraniczna.

Co do stanowiska rządu w najważniejszych zagadnieniach aktualnych polityki zagranicznej p. Minister Spraw Zagranicznych dwukrotnie sprecyzował już w miesiącu styczniu stanowisko rządu polskiego, zwłaszcza odnośnie do naszych najbliższych sąsiadów. Mam wrażenie, że oparte na ścisłem poszanowaniu traktatów międzynarodowych, stanowisko nasze w dużym stopniu przyczyniło się do wyjaśnienia atmosfery, Ostatnie decyzje Rady Ambasadorów, odnoszące się do fortyfikacyj wschodnich Rzeszy są wprawdzie rozwiązaniem kompromisowem i stanowią w wielu punktach ustępstwo na korzyść Niemiec, jednakże w dużej mierze są one wynikiem wysiłków naszych sprzymierzeńców oraz uwzględniają w pewnym stopniu znaczenie bezpieczeństwa Polski dla pokoju ogólno-europejskiego.

Rząd polski niczego nie zaniedba, aby w dalszym ciągu pilnować przestrzegania traktatów międzynarodowych, rozumiejąc, że każda słabość i każdy daleko idący kompromis, posuwający się do rezygnacji z jakichkolwiek praw mógłby mieć nieobliczalnie szkodliwe następstwa. Z drugiej strony rząd obecny, jak to już niejednokrotnie zaznaczył, pragnie realnej współpracy gospodarczej, ze swym zachodnim sąsiadem, opartej na istniejących traktatach oraz porozumieniu w dziedzinie gospodarczej, które to stypulacje są przedmiotem rokowań od dłuższego czasu.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Pomimo wiadomości o zawieszeniu na żądanie strony niemieckiej prac komisji dla uprawnień osób fizycznych i prawnych w Berlinie, rząd Polski nie chce wierzyć, aby rząd niemiecki doprowadzić zamierzał do zupełnego zerwania rokowań o traktat handlowy, używając jako pretekstu sprawy odmówienia prawa pobytu w Polsce 4-m obywatelom niemieckim. Stan faktyczny, prawny w powyższej sprawie niemoże podlegać zakwestjonowaniu, to też gdyby miało dojść do przerwania rokowań z tego powodu, zgóry oświadczyć musimy, że cała wina za to spadłaby na obecny rząd niemiecki.

Propaganda sowiecka.

Rząd Polski z prawdziwem zdziwieniem śledzi niesłychanie obecnie rozpowszechnione wśród szerokich kół ludności rosyjskiej pogłoski a rzekomo agresywnych zamiarach ze strony Polski. Jest oczywistem, że Polska nie ma żadnego interesu w jakichkolwiek konflikcie z ZSSR. Jeżeli uważamy, że do zagadnienia paktu gwarancyjnego należy przystępować po odpowiedniem przygotowaniu i wyjaśnieniu wzajemnych stanowisk, to powodujemy się tutaj jedynie chęcią stworzenia podstaw racjonalnych i rzeczowych dla wszelkiego porozumienia tego rodzaju. Wszelki pośpiech byłby tutaj szkodliwy i nie prowadziłby do celu. Mamy najlepszy dowód tego w rokowaniach, prowadzonych nad Bałtykiem.

A r m j a,

Przechodzę do zagadnień wojskowych, Analiza budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, wykazuje, że składa się on w dwóch trzecich z wydatków konsumcyjnych, a tylko jedna trzecia część zużyta jest na techniczne zaopatrzenie armji. Przyczyna tego stanu rzeczy leży wyłącznie w zbyt niskim budżecie wojskowym w mierze bezwzględnej. Propozycja jednego z panów zmniejszenia stanu liczebnego wojska godzi w obecną ornizację armji, w obecny program szkolenia i przygotowania rezerw, które bez gruntownych studjów i bez zmiany planu mobilizacyjnego nie mogą być przerobione. Względy te są tak ważne, że administracja wojskowa raczej zgodzi się na zmniejszenie rezerw zaopatrzenia technicznego, aniżeli na tak daleko idącą reorganizację szkolenia.

Przysposobienie wojskowe.

Zarzut, że przysposobienie wojskowe dzieli społeczeństwo na części, że oficerowie instrukcyjni są agitatorami, jest niesłuszny. Przeciwnie, przysposobienie wojskowe dąży do złagodzenia różnic i antagonizmów między stowarzyszeniami, wychodząc z założenia, że pod względem służby wojskowej dla państwa nie może być zasadniczych różnic w zapatrywaniach i dążeniach, że obrona granic państwa jest obowiązkiem każdego obywatela. Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie prowadzenia wspólnych ćwiczeń wojskowych, mających na celu zatarcie antagonizmu między stowarzyszeniami i przyzwyczajenie ich do zgodnej pracy na polu wojskowości. Minister spraw wojskowych kategorycznie przeciwstawia się bojkotowi wzajemnemu stowarzyszeń w wystąpieniach wspólnych w zakresie prac przysposobienia wojskowego.

Administracja polityczna.

Przeciwko działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podniesiono w debacie budżetowej cały szereg szczegółowych i ogólnych zarzutów, oraz szereg żalów i skarg na poszczególne fakty nadużyć lokalnych władz administracyjnych i organów policji. Żaden z konkretnych zarzutów tego rodzaju bez względu na to kogo dotyczy nie pozostanie bez zbadania i odpowiedniej reakcji ze strony rządu. Przytłaczająca zmian personalnych większość ma swe źródło w redukcji. Z gruntu fałszywe są wieści o partyjności nowo-mianowanych wyższych urzędników. W szeregach urzędników administracji ogólnej dziś jeszcze jest bardzo wiele, nawet większość znaczna, sympatyków tych partyj, które stoją w opozycji do rządu. Tych urzędników rząd obecnie nie usunął i nie ma zamiaru usuwać, byle tylko ich działalność urzędowa była całkowicie zgodna z polityką rządu. Administrację naszą trzeba koniecznie odświerzyć, wprowadzić do niej pewną liczbę ludzi, przychodzących bezpośrednio z życia, znających to życie i patrzących na nie bez szkieł przyzwyczajeń biurokracji a ponadto zdolnych do jego organizowania i kierowania. Takim jest istotny podkład zmian personalnych w resorcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poza zmianami wynikającemi z redukcji.

W dziedzinie reformy administracji przez ściślejsze określenie samodzielności i odpowiedzialności poszczególnych urzędników osiągnięto zbliżenie administracji do ludności i życia, zmniejszono znacznie pracę papierową urzędów, przyśpieszono bieg spraw, na których załatwienie ludność dotychczas oczekiwała całemi latami.

Samorząd będzie zreformowany. — Wybory do ciał samorządowych.

W dyskusji budżetowej mówiono o sprawie samorządów więcej niż w latach poprzednich. Do roli samorządu w państwie rząd przywiązuje jaknajwiększą wagę, uważając samorząd za niezbędne uzupełnienie administracji państwowej. Stan obecny samorządu, wyrażający się w jego dezorganizacji, jest pod każdym względem fatalny. W tych warunkach, w jakich samorząd w tej chwili się znajduje, nie może on oczywiście pełnić swojej roli w życiu państwowem. Dlatego szybkie odświeżenie organów samorządowych i uruchomienie samorządu staje się postulatem pierwszorzędnego znaczenia. W drugiej połowie stycznia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało teksty ustaw samorządowych, ustalonych w drugiem czytaniu przez komisję administracyjną. Nie mogą być one uznane za ostateczne, stanowią jednak w pewnej mierze podstawę do wypowiedzenia sądu. Niestety różnice poglądów rządu i „piątki" poselskiej są zasadnicze.

Prace nad gruntowną kodyfikacją prawa komunalnego Rzeczopospolitej są przez rząd rozpoczęte i będą przeprowadzone intensywnie, ale kodyfikacja taka nie może być ukończona w ciągu paru miesięcy. Zdaniem rządu, należy znieść ustawę 1922 r., przedłużającą na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej kadencję organów samorządu.

Ziemie Wschodnie.

Przy ocenie działalności administracji zwrócili Panowie szczególną uwagę na Województwa Wschodnie i mówili o panującym tam jakoby w dalszym ciągu ucisku administracyjnym. Zwracam uwagę Panów, że wszystkie zmiany personalne, poczynione na wyższych stanowiskach administracyjnych na Kresach, zostały przeprowadzone pod kątem widzenia sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli bez różnicy narodowości. Rząd stoi na stanowisku, że sprawa ustalenia normalnych stosunków i współżycia mniejszości ze społeczeństwem polskiem leży w płaszczyźnie zarządzeń natury gospodarczej, samorządowej i administracyjnej. Zarządzenia te będą stopniowo realizowane. Wszystkie sprawy będą rozwiązywane w drodze równości konstytucyjnej i naszą zasadniczą tezą na okres bieżący jest świadome niewyodrębnianie sprawy mniejszości jako takiej. Stąd wszystkie pogłoski kolportowane w kołach politycznych o zamiarach stworzenia bądź to podsekretarjatu stanu, bądź to wogóle jakiegoś specjalnego organu administracyjnego dla spraw mniejszości jako takich, pozbawione są podstawy.

W dziedzinie szkolnictwa prowadzone są poważne prace, które znajdą wyraz w projektach ustawowych, predłozonych ciałom ustawodawczym.

(Dalszy ciąg na 2-ej stronie).

Odprężenie sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich.

BERLIN. 11.II. (Tel. wł.) Dziś popołudniu nastąpił wyraźny zwrot w sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich. Charakterystyczną jest rzeczą, że obecnie żaden z polityków nie mówi już o zerwaniu rokowań.

Zmiana stanowiska nastąpiła w pewnej mierze pod wpływem głosów prasy angielskiej i francuskiej, która wskazywała na łączność pomiędzy utworzeniem rządu prawicowego a zaostrzeniem się stosunków polsko-niemieckich.

Expose rządowe.

Wilno 11 lutego 1.927

Obszerne expose prof Bartla nie jest jednolitem programowem przemówieniem, którego najbliższy współpracownik Marszałka Piłsudskiego nie czuł się widać skłonny do przedłożenia obecnemu Sejmowi. Jest to raczej szereg wyjaśnień, odpowiedzi na postawione rządowi zarzuty.

Wśród zarzutów natury ogólnej wysuwa się na czoło twierdzenie, że rząd zwalcza parlamentaryzm i rozbija społeczeństwo. Jesteśmy w zgodzie ze wszystkimi bodaj w Polsce, że to rozbicie istnieje. Przezwyciężenie go i powołanie do życia wielkiego obozu politycznego, który wyszedł z walki o niepodległość, nie jest zadaniem rządu, lecz politycznych przewodników narodu w łonie gabinetu i poza nim. Zarzuty, więc, skierowane przez opozycję z prawicy i lewicy winny być w równej mierze zwrócone do niej samej. Djalogi na ten temat mogą być prowadzone między naczelną w narodzie postacią a przedstawicielami poszczególnych kierunków politycznych, a nie pomiędzy szefem rządu, a tem mniej niejednolitym dziś politycznie rządem a przywódcami frakcyj sejmowych.

Zarzut przeprowadzania „rugów urzędniczych", wysuwany w Sejmie przez obóz chjeński, a pozanim przez różnych graczy, którzy mają sympatyczny zwyczaj „dostawiania się" do gry, gdy już nie przedstawia ryzyka, jest naturalny ze strony ludzi, nad którymi życie przechodzi do porządku dziennego. Jasnem jest, że rząd musi mieć lojalną administrację, jak to zaznaczył wicepremjer.

Powiemy więcej. Niezbędną jest administracja, zdolna do rozumienia i wykonywania zadań, wytkniętych przez rząd. Zmiany personalne są nieodłącznym warunkiem „zmiany kursu" rządowego, co przy rozważaniu naprz. zagadnień mniejszości mieliśmy sposobność niejednokrotnie wykazać. Dlategoteż witamy zapowiedź „odświeżenia administracji", która, jak właśnie p. wicepremjer przyznaje, idzie nazbyt wolno.

W zakresie obchodzących nas bliżej spraw, uważamy za bardzo słuszną decyzję gabinetu „odświeżenia samorządów". Wiadomości o spodziewanem rozwiązaniu rad miejskich, (m. in. i u nas w Wilnie) są dobrą nowiną. Chcielibyśmy wiedzieć, jak rząd rozumie reformę ustawodawstwa samorządowego, które przedstawia się dziś wręcz rozpaczliwie.

Nie dość jasno, niestety brzmi expose, gdy dotyka sprawy mniejszości narodowych. Z trybuny sejmowej dowiedzieliśmy się ostatecznie o tem, że rząd nie zamierza utworzyć podsekretarjatu stanu dla Ziem Wschodnich; ani też do spraw mniejszości narodowych. O ile wiemy, gruntowne roztrząsania tej kwestji doprowadziły do wniosku, że podsekretarjat taki, istniejąc przy Prezydjum Rady Ministrów skazany byłby na beznadziejne „uzgadnianie" stanowiska poszczególnych resortów. Związany z Min. Spraw Wewnętrznych nie obejmowałby całokształtu zagadnień.

Poniechanie tej myśli, zdaniem naszem, winnoby prowadzić do całkowania zbliżonych do siebie pod względem struktury narodowościowej i gospodarczej terytorjów i oddania ich pod jednolity zarząd wybitnych administratorów, którzy mogliby przeprowadzić gruntowne reformy.

Rezygnacja z tworzenia specjalnych organów centralnych dc spraw mniejszości narodowych nie może naturalnie iść w parze z zaprzeczeniem tej oczywistej prawdzie, że sprawa białoruska i ukraińska w Polsce istnieją i że muszą być załatwione.

Ceniąc wysoce osobę p. wicepremjera powiedzieć musimy szczerze, że expose nie uderzyło tym razem w ten mocny jednolity ton, który z uczuciem radości słyszeliśmy w innych przemówieniach p. prof. Bartla. Przyczynę tego widzimy w fakcie współpracy z Marszałkiem Piłsudskim żywiołów, które w rządzie stanowią ciało obce. Był to czynnik, który przygaszał tę iskrę, która żarzyła się w innych wystąpieniach prof. Bartla.

Dlatego też szczerze życzymy najbliższemu współpracownikowi Marszałka Piłsudskiego, by następną mowę sejmową mógł wygłosić w imieniu *jednolitego* zespołu rządowego bez udziału czynników, zdolnych do krótkotrwałych efektów, ale niezdolnych do żadnego pozytywnego działania. Gdy rozwiewa się dym reklamowych kadzideł, otaczających działalność tych czynników, ostaje pustka, którą wrogowie zapisują na rachunek obozu, stanowiącego jedyną siłę, zdolną do przeprowadzenia głębokiej reformy państwa. *B. W.*

Z całej Polski.

Katastrofa kolejowa na Dworcu Głównym w Warszawie.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Onegdaj o godzinie 8 m. 15 wiecz. wydarzyła się katastrofa na Dworcu Gł. w Warszawie.

Z powodu złego nastawienia zwrotnicy, pociąg katowicki nr. 213 został zepchnięty na niewłaściwy tor. nr. 5 (zamiast nr. 8), na którym stał gotowy do odejścia pociąg gdański nr. 413.

Tym sposobem koniec pociągu nr. 213 uderzył w przód pociągu nr. 413, w którym został uszkodzony parowóz. Przy pociągu nr. 213 uszkodzony jest parnik, wagon 3 klasy i wagon salonowy.

Ofiarami katastrofy padły 3 osoby: pomocnik maszynisty Władysław Aniołkowski (lat 37) — rana szarpana prawej dłoni, oraz 2 rolnicy z Wileńszczyzny Juljan Mickiewicz (lat 36) j Wiktor Wroczyński (lat 29), którzy doznali potłuczenia głowy, z powodu uderzenia spadającemi walizkami.

Wszystkich opatrzono w ambulatorjum kolejowem,

(*Dokończenie mowy wice-premjera Bartla*).

Sytuacja gospodarcza.

Skupiając naszą uwagę na krótką metę na sytuacji Polski tak, jak za nią rząd może być bezpośrednio odpowiedzialny, mamy do czynienia z poprawioną, ale bynajmniej nie doskonałą sytuację gospodarczą. Z tej sytuacji wynika bezpośrednio, jako niemal jej matematyczna konsekwencja przedstawiony Panom bużet. Stanowi on jej odbicie i wyraz, uwydatnia zarówno jej strony dodatnie, jak i ciężkie obarczenia i wady.

Obok ustabilizowanej na czas dłuższy sytuacji gospodarczej mamy także drugi czynnik nie mniejszej wagi — ustabilizowanie ciągłości władzy rządu.

Zarzucono także rządowi, ze na wzór mussolinizmu nie zmienił w sześć miesięcy gospodarczego ustroju Polski. Zastanawiałem się nad tym argumentem i wyznaję, że analizując warunki Polski, doszedłem do przekonania, że eksperyment takiej przebudowy równałby się dla Polski katastrofie. Niektórzy z Panów mają nam za złe, że nie kładziemy u podwalin naszego działania jakiejś określonej doktryny politycznej. Panowie chcieliby, abyśmy zamknęli stopniowy powrót do zdrowia w jakiś określony kierunek, nadali mu zgóry przewidzianą formę i bieg. Otóż proszę Panów dla organizmów powracających do zdrowia takiej doktryny politycznej niema. Jesteśmy jeszcze ciągle i będziemy jeszcze czas dłuższy w okresie, że tak powiem, obronnej działalności raczej negatywnej, zmagania się z rzeczywistością i usuwania najpotężniejszych kłód, leżących na drodze do naszego rozwoju.

Minister Staniewicz w Wilnie.

Minister reform rolnych *Staniewicz* przybył w dniu dzisiejszym do Wilna i w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie konferencję w sprawach planu pracy nad naprawą ustroju rolnego województw północno-wschodnich.

W konferencji wezmą również udział wojewoda wileński *Raczkiewicz* i nowogródzki *Beczkowicz* oraz prezesi okręgowych Urzędów Ziemskich wileńskiego Łączyński i nowogródzkiego Trautsold.

Jednocześnie omawiana będzie sprawa skomasowania i odbudowy byłego pasa pogranicznego tych dwu województw jak również sprawa uregulowania stanu posiadania gruntów, które przecięła granica wschodnia.

Ministrowi towarzyszą inż. *Kasiński*, dyrektor departamentu urządzeń rolnych — *Milkiewicz*, naczelnik wydziału ekonomiczno-finansowego oraz sekretarz ministra *Szumowski*,

Powrot ministra do Warszawy spodziewany jest w niedzielę dnia 13 b. m.

Nasze bruki.

Sprostowanie Magistratu.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Na podstawie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7-go lutego 1919 r. (Dz. Pr. Rz. P, P. Nr. 14 poz. 186), Magistrat m. Wilna prosi o umieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera Wileńskiego" następującego sprostowania:

Na odcinku ulicy Mickiewicza pomiędzy ulicami Wileńską i Tatarską Wydział Drogowy od czasu objęcia ulic w zarząd miasta, żadnych robót nie prowadził poza łataniem dziur i wyboi. To samo odnosi się i do ul. Kolejowej. Wypadki spowodowane zapadnięciem się jezdni nie mają zatem nic wspólnego ze stanem bruków miejskich, których ściśle biorąc w miejscach wypadków nie było. Po zasypaniu bowiem wykopu, ze względu na porę zimową, jezdni nie można było zabrukować przed wiosną. Wypadek jaki zaszedł na ul. Mickiewicza jest tylko wynikiem nieostrożnej jazdy szofera, który zamiast jechać prawą stroną jezdni, jechał środkiem, gdzie świeżo zasypano wykop po położeniu rur. Wypadek na ulicy Kolejowej jest tylko przypadkiem, gdyż podmycie jezdni było spowodowane pęknięciem rury wodociągowej, czego przewidzieć nikt nie mógł.

Prowadzenie robót kanalizacyjnych w porze zimowej spowodowane jest koniecznością zatrudnienia bezrobotnych.

W. Bańkowski
Prezydent m. Wilna.

* * *

Zamierzając powyższe wyjaśnienie Magistratu, nie możemy powstrzymać się przed zwróceniem uwagi na sprzeczność jaka zachodzi pomiędzy twierdzeniem, że na obchodzącym nas „odcinku ul. Mickiewicza... Wydział drogowy"... żadnych robót poza łataniem dziur i wyboi nie prowadził, a twierdzeniem, że w czasie wypadku na tej ulicy „szofer jechał środkiem (jezdni), gdzie świeżo zakopano wykop po ułożeniu rur".

Z tego drugiego twierdzenia wnosimy, że na miejscu wypadków roboty kanalizacyjne prowadzone były.

Magistrat motywuje roboty kanalizacyjne potrzebą zatrudnienia bezrobotnych. *Uważamy, że potrzeba przyjścia z pomocą bezrobotnym ma zasadnicze znaczenie, i że roboty publiczne dla ich zatrudnienia winny być prowadzone.*

Chodzi o to, czy roboty kanalizacyjne i drogowe są prowadzone w sposób, zabezpieczający od przykrych następstw, jakie miały miejsce, przed kilku dniami. W numerze wczorajszym zamieściliśmy wiadomość, że Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych uznała że magistrackie środki ostrożności są niedostateczne i „poleca we wszystkich niebezpiecznych miejscach, gdzie kanały były zasypane w zimie, wystawić sygnały ostrzegawcze, zamykając je dla ruchu kołowego do czasu rozmarznięcia ziemi i całkowitego doprowadzenia jezdni do stanu używalności".

O, D. R. P. przyznała więc nam pośrednio słuszność w ocenie obu wypadków ulicznych.

Sądzimy, że prowadzenie prac drogowych w mniej ruchliwych punktach miasta byłoby również celowe.

Nie należy więc stawiać dylematu: praca dla bezrobotnych w dotychczasowych warunkach lub— pozbawienie ich pracy". Nie. Roboty publiczne należy prowadzić ale trzeba je zorganizować tak, by rezultat ich pracy nikogo nie narażał na szkody.

Sądzimy, że najlepszem zabezpieczeniem przed złą gospodarką w robotaah publicznych, jakoteż wadliwą gospodarką miejską jest rozwiązanie Rady Miejskiej.

Z ulgą witamy wiadomość, że rząd gotów jest wkroczyć na tą właśnie drogę. *Red.*

Debata budżetowa.

WARSZAWA, 12 II. (Pat). Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11-ej przed południem zaczął przemawiać w sprawie swego wniosku, dotyczącego zagadkowej śmierci jednego z więźniów politycznych w więzieniu Białostockiem pos. *Sochacki* (Komunista).

Wicemarszałek *Zwierzyński* odebrał mu głos, zaznaczając, że wniosku tego na czwartkowom posiedzeniu Sejmu nie przyjął, odkładając tę sprawę do czasu porozumienia się wnioskodawcami.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Skarbu przemawiali: pos. *Głąbiński* (ZLN), pos. *Łypacewicz* (Wyzw.), pos. *Pączek* (PPS), pos. *Toczek* (Piast), pos. *Kwiatkowski* (Ch D.), pos. *Greis* (Kl. Kat.-Lud.) pos. *Ballin* (N.P.Ch.) i pos. *Chądzyński* (NPR).

Minister Skarbu Czechowicz o sytuacji finansowej.

Z kolei zabrał głos p. Minister Skarbu *Czechowicz*, — wyrażając zdziwienie z tego powodu, że poprawa sytuacji finansowej w państwie spotkała się w pewnym odłamie opinji publicznej z oceną beznadziejnie pesymistyczną.

Modne jest przepowiadanie kryzysu finansowego. Dotychczas te pesymistyczne horoskopy nie sprawdziły się. Odpierając zarzut, że rząd działa bez określonego planu finansowego Minister stwierdza, że rok 1926 był pierwszym bezdeficytowym w Polsce Niepodległej, a drugie półrocze nawet dało nadwyżkę. Bilans handlowy w tym roku wykazał czynne saldo 409 miljonów złotych w złocie, lecz w latach poprzednich były znaczne deficyty.

Plan finansowy ministra skarbu.

Zasadnicze tezy planu finansowego, przedstawionego już przez Ministra w roku ubiegłym są: równowaga budżetu bez uciekania się narazie do podwyższania stawek podatkowych, obniżenie stopy procentowej, reforma systemu podatkowego, starania o pożyczkę zagraniczną i stabilizacja waluty. Plan ten jest przez rząd wykonywany konsekwentnie.

Równowaga budżetu stwierdza dobrą wolę rządu w tym kierunku. Łączy się z tem u nas ściśle problem cen. Powołano już do życia komisję ankietową, która ma badać warunki produkcji i wymiany. W sprawie reformy podatkowej Ministerstwo odpowiednie projekty już przygotowało. Zanim jednak będą one przedłożone Sejmowi musi się odbyć szereg narad z przedstawicielami życia gospodarczego.

Pożyczka.

Dla uregułowania finansów niezbędne jest zabezpieczenie planowości prac finansowych. Utworzono w tym celu radę finansową, której przedkłada sią wszystkie projekty.

Kontakt z zagranicznemi grupami finansowemi potrzebny jest dla wprowadzenia Polski na rynki zagraniczne, jako klijenta, do którego ma się zaufanie. Zasługą tego rządu jest, że nikomu się nie narzucał z prośbą o pożyczkę, lecz tworzy wpierw warunki kredytowe. Szanse nasze są dziś lepsze niż były. Faktyczna stabilizacja waluty już nastąpiła

Wpływy oszczędnościowe wzmogły się znacznie.

Waluta.

Narazie walucie polskiej nic nie grozi. Mamy dostateczne rezerwy, lecz w kraju rolniczym bilans zależny jest od urodzaju, musimy więc stworzyć warunki, które nas od tego uniezależnią i dlatego powiększyć rezerwy Banku Polskiego. Główną podstawą są wpływy z danin i monopolów. Mają one tendencję zwyżkową i wzrastają z roku na rok. Dochody z innych źródeł powiększają się także, bo ze wzrostem siły nabywczej złotego rozszerza się podstawa podatkowa. Preliminowana więc cyfra dochodów może być nawet większa.

Przeciążenia podatkowego mienia.

Następnie minister wskazuje, że niema przeciążenia podatkami, a punkt ciężkości leży nie w ciężarach podatkowych lecz w wadliwości systemu podatkowego. W kwestji żądania zmniejszenia wydatków minister zaznacza, że obecny budżet jest mniejszy od poprzednich, bo po przerachowaniu wynosi 1.140 miljonów. Są żądania waloryzacji podatków. Dziś, gdy waluta jest ustabilizowana, waloryzacja nie ma racji. Grozi nam niebezpieczeństwo drożyzny. Żądania pracowników, w większości słuszne, zmuszają jednak do zwrócenia im uwagi na to, że los ich jest nierozerwalne związany z losem państwa, i trwała poprawa ich bytu nastąpi wówczas, gdy finanse będą ugruntowane trwale.

Z kolei przemawiali pos. *Rozmarin* (Koło Żyd.), *Łażewski* (ZLN) i *Czuczmaj* (Ukrain.).

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy pos. *Michalskiego* zabrał głos Wiceprezes Rady Ministrów *Bartel*. (Przemówienie Wicepremjera podaliśmy osobno).

Po przemówieniu wicepremjera Bartla zabrał głos pos. *Głąbiński* (ZLN), aby po załatwieniu budżetu w drugiem czytaniu otworzyć dyskusję nad oświadczeniem p. Wicepremjera.

Wniosek ten został przez Izbę przyjęty, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem, a mianowicie nad emeryturami, rentami i pensjami inwalidzkiemi. Referował pos. *Reger* (PPS)

Następnie pos. *Pączek* (PPS) zreferował budżet dotyczący długów państwowych, które wraz z odsetkami wynoszą w tym roku 145 miljonów.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro t. j. w sobotę o godz. 11-ej min. 30 przed południem.

Loterja klasowa.

Ciągnienie loterji 5-ej kl.

Dzień trzeci.

W trzecim dniu ciągnienia loterji państwowej ważniejsze wygrane padły na Nr. Nr.

5 000 zł: — 7131.

Po 3.000 zł.: — 39751, 46316.

Po 2.000 zł.: — 50951, 71123, 71247, 71448, 73116.

Po 1.000 zł.: — 16001, 49341, 52581, 53515, 64639.

Po 600 zł.: — 1332, 5013, 6687, 13270, 15470, 31348, 38408, 41565, 43677, 44919, 58735, 62714, 63990, 64076, 64148, 77021.

Po 500 zł.: — 4704, 5235, 6995, 8715, 12824, 18555, 28568, 31070, 36430, 44582, 45239, 54302, 58785, 66727. 70962, 72210.

Z Reduty.

Człowiek z budki suflera, komedja w 4 aktach Tadeusza Rittnera.

Do Rittnerą z powodzeniem możnaby zastosować określenie Wermela i nazwać go „akademikiem tearu". W tem określeniu mieści się pogląd na teatr jako na samoistny proces życiowy, zacierający doszczętnie granice między tem co się „gra", a tem „co się dzieje naprawdę". Jest to konkluzja tej komedji, którą bez żadnych mistycznych osłonek, jasno i wyraźnie wypowiada w czwartym akcie dyrektor. Jest on inscenizatorem komedji, którą gra Ewelina Corelli i jej otoczenie, więcej — jest on poetą, jedynym faktycznym poetą dramatycznym wbrew pozorom, — które (może zgodnie z intencjami autora) wskazują na Henryka „Człowieka z budki suflera" jako na poetę-twórcę.

Rittner, jako twórca „Człowieka z budki suflera" jest prekursorem Jewreinowa (To co najważniejsze). Z jego „instynktem teatralności" i „teatralizacją życia".

Ideje Jewreinowa są więcej rozwinięte, bo idee podlegają temu samemu prawu co inne zjawiska i wytwory myśli: prawu doskonalenia się. Więc dyrektor Fregoli z „Tego, co najważniejsze" jest rzec można, rozwinięciem postaci dyrektora.

Obaj oni dzierżą w rękach klucz tajemnicy teatru, oni są *uświadomieni*, podczas gdy całe środowisko bezwiednie i bezwolnie obraca się w zaczarowanem kole teatralizacji.

Tutaj mimowoli nasuwa się pewna analogja z „Weselem", mogąca się wydać ludziom, przyzwyczajonym do tradycyjnego interpretowania postaci z „Wesela" jako symbolów narodowych — herezją. Chodzi tu mianowicie o Chochoła, który może być rozumiany jako doskonalszy i potężniejszy wyraz tej samej idei, którą upostaciował najpierw, ale po Wyspiańskim, Rittner w „Człowieku z budki suflera", a później Jewreinow w swoim doktorze Fregolim.

„Co się komu w duszy gra, co kto w swoich widzi snach" — to właśnie „to, co najważniejsze" chcą dać ludziom dyrektorzy teatrów Rittnera i Jewreinowa. Ale podczas, gdy ci dwaj ostatni są w gruncie rzeczy zwykłymi ludźmi, nasiąkniętymi nieco tajemniczością, Chochoł jest sam tajemnicą, prawdziwym duchem teatru z poza jawy i snu. Chochoł teatralizuje dusze potężniej, głębiej, niż jego późniejsi dwaj następcy, gdyż jest pełną i całkowitą emanacją „teatru jako takiego".

Wróćmy jednak do onegdajszej premjery. W każdej postaci scenicznej należy odróżniać to, co dał jej autor i to, — co aktor, słowem — każda postać, widziana na scenie jest współtworem autora i aktora. Otóż eliminując z postaci tytułowej pierwiastek aktorski otrzymamy oryginalną bądź co bądź postać poety Henryka, która miała stać się osią koncepcji utworu, ale się nią nie stała. Nie dlatego, że Henryk ze szczytów swego urojonego bytu ściągnięty został przez miłość kobiety na poziom rzeczywistości, ale dlatego, że od pierwszej chwili, od wyjścia na scenę z budki suflera nie miał w sobie nic z prawdziwego poety, jeżeli zgodzimy się z tem, że fantazja granicząca z obłąkaniem nie daje dyplomu na poetę. Kto sobie zdaje sprawę z tego, jaka wielka przepaść leży między rzutami rozigranej wyobraźni, a ujęciem tych rzutów w żelazny organizm dzieła poetyckiego, ten nieufnie musiał słuchać sądów dyrektora teatru o wartości dramatu Henryka. Tym razem zdaje się i publiczność i krytyka miała rację, nieprzychylnie odnosząc się do owej „Kleopatry".

Jest on karykaturą poety, to znaczy takim, jakim tych ludzi wyobraża sobie nasze mieszczaństwo od czasów cyganerji do dnia dzisiejszego. Człowiek, noszący długie nieuczesane włosy, gadający brednie (uwaga: natchnienie!) wytrzeszczający przy lada sposobności nieprzytomne oczy i deklamujący przejmującym szeptem jakieś rymowane kawałki uważany był przez społeczeństwo, składające się przeważnie z ciotek i kuzynek za genjalnego poetę. Nic więc dziwnego, że Lombrozo miał wszelkie podstawy do tworzenia swej teorji o pokrewieństwie genjuszu z obłąkaniem. Przyznam się, iż przez chwilę byłem zaniepokojony takiem ujęciem typu: czyżby Rittner na serjo w ten sposób traktował poetów? Ale już w III akcie spostrzegłem podstęp:

— Ależ tak, twórco „Gługiego Jakóba", to nie Henryk jest z ciebie, to ten flegmatyczny starzec jest prawdziwym, jak ty poeta...

Do „człowieka z buki suflera", jak do wszystkich niemal dzieł Tadeusza Rittnera można podchodzić z różnych stron. Można je interpretować na różne strony, a zawsze pozostanie jakaś reszta, coś niedomówionego, co pomimo realistycznego traktowania postaci przenosi powszednie napozór sprawy w sfery irracjonalne. O takiem, lub innem rozumieniu ieei autora decyduje prawie zawsze sposób ujęcia postaci działających przez aktorów. Warunkiem interpretacji celowej jest gra zespołowa, to znaczy, wszyscy uczestnicy dramatu muszą uświadomić sobie gdzie leży punkt ciężkości utworu i do niego dążyć; jeśli takich punktów jak w omawianej komedji jest kilka muszą zgodnie wybrać jeden i do niego się w grze ustosunkować.

Wykonanie „człowieka z budki suflera" w zespole Reduty niezupełnie było harmonijne, to znaczy nie posiadało zdecydowanego skupienia akcji w pewnym kierunku. Sądzę, że gdyby w tej obsadzie wykorzystać znakomicie postawioną przez p. Skąpkiego rolę dyrektora, a rolę tytułową i jej perypetje stuszować na epizod — całość zyskałaby na wyrazistości. W wykonaniu premjerowem czuło się chwiejność linji. *T. Ł.*

Życie gospodarcze.

Targi angielskie w r. 1927.

Poselstwo Wielkiej Brytanji komunikuje nam w sprawie tegorocznych targów angielskich następujące wiadomości.

Targi angielskie, mające się odbyć w Londynie (White City) i Birmingham od dnia 21-go lutego do 4-go marca 1927 r., pomimo niedawnych kłopotów przemysłowych i panującego stąd przygnębienia w Anglji, przewyższą znacznie, zarówno pod względem rozmiarów jak i znaczenia, Targi zeszłoroczne.

Nie ulega wątpliwości, że przyczynia się do tego świadomość, iż koniecznem jest, po ukończeniu strajku węglowego, powetować stracony czas przez nawiązanie nowych stosunków handlowych.

Należy również przypomnieć, że wystawcy na zeszłorocznych Targach byli bardzo zadowoleni z wyników dokonanych interesów i że przekonali się, iż liczba zagranicznych kupców, zwiedzających Targi z zamiarem zawarcia poważnych interesów, wzrasta z roku na rok.

Cały obszar miejsca wystawowego na nadchodzące Targi zamówiono już na 3 miesiące przed dniem otwarcia, pomimo iż znacznie je rozszerzono zarówno w Londynie jak i w Birmingham Targi tegoroczne, które pod względem liczby zgłoszeń wystawowców prześcignęły rok 1920, uważany za rekordowy, będą rzeczywistym rynkiem dla kupujących, a wystawcy wiedzą, że zbytecznem będzie eksponować, o ile nie posiadają artykułów naprawdę godnych wystawienia, artykułów, które przyciągną kupujących lub wywołają zapotrzebowanie, a nie będą kupione jedynie dlatego, że są wystawione na sprzedaż.

Na targach w Londynie będą obficie eksportowane przez Empire Marketing Board artykuły żywnościowe, najróżnorodniejsze wyroby sekcji odzieżowej, przemysł zabawkowy i gier, przemysł sportowy, wyroby sekcji skór i wyrobów skórzanych, wyroby przemysłu garncarskiego, wyroby szklane, wytwory sekcji ciężkich i lekkich chemikalji, aparaty radjowe, wyroby jubilerskie, platerowane, artykuły piśmienne, instrumenty muzyczne, przyrządy naukowe, optyczne, fotograficzne, galanterja i t. d.

W sekcji targów w Castle Bromwich, Birmingham, którą zorganizowała izba handlowa w Birmingham, dla eksponatów przemysłu: żelaznych, budowniczego, metalowego, metalurgicznego, elektrycznego i innych wielkich przemysłów, zgłoszenia o miejsca przewyższają o parę tysięcy stóp kwadratowych ogólny obszar z roku 1926, choć rok ten pobił wszystkie poprzednie rekordy.

W tym celu dokonano poważnych rozbudowań kosztem Ł 30 tys. celem umieszczenia 11 różnych sekcji, z których każda znacznie przewyższa poprzednio zajmowany obszar.

Następujące wyroby eksponowane będą w Birmingham: odlewy z drzewa, silniki gazowe i naftowe, wyroby z drutu, palniki gazowe i elektryczne, piece, przyrządy elektro-techniczne i elektryczne, przełączniki i t. d., kosiarki motorowe, sztaby żelazne i stalowe, narzędzia do maszyn, piece naftowe, odpadki smoły, naczynia do gotowania, kafle glazurowane, wyżymaczki, kafle glancowane, wyroby stalowe, zawiasy, artystyczne wyroby metalowe i artykuły konopne.

Wszelkie bliższe informacje co do targów angielskich otrzymać można w kancelarji Wydziału Handlowego Poselstwa, gdzie również wydawane będą karty wejścia na wystawę.

KRONIKA KRAJOWA.

Projekt noweli do ustawy o uwłaszczenie wieczystych czynszowników.

Ministerstwo Reform Rolnych opracowało projekt noweli do ustawy z dn. 20 czerwca 1924 r. o uwłaszczenie wieczystych czynszowników, wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców na ziemiach wschodnich.

Projekt tej noweli został przesłany do pana Ministra Sprawiedliwości celem poddania go opinji Rady Prawniczej.

Ustawy i rozporządzenia, dotyczące reformy rolnej i Państw. Banku Rolnego.

Powszechnie odczuwany brak urzędowej publikacji, zawierającej zbiór ustaw, rozporządzeń i t. p. związanych z finansowaniem reformy rolnej i kredytu ulgowego został w znacznej mierze usunięty przez wydanie nowego (21) numeru Dziennika Urzędowego Ministerstwa Reform Rolnych, dotyczącego Państwowego Banku Rolnego.

Ostatni numer Dziennika Urzędowego M. R. R. ułożony podług działów w ten sposób, by można się było łatwo zorjentować w materjale w nim zawartym, obejmuje wykaz ustaw, rozporządzeń, przepisów oraz instrukcyj, dotyczących Państwowego Banku Rolnego, t. j. przepisów organizacyjnych Banku, kredytu długoterminowego, funduszów administrowanych a więc funduszów kredytów: na meljoracje, państwowej pomocy na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i funduszów kredytu na podniesienie hodowli z sum budżetowych Ministerstwa Rolnictwa i D. P.

Kwestja zmian w ustawie o scalaniu gruntów.

Jednym z ważnych etapów na drodze przeprowadzenia reform rolnych jest opracowanie przez Ministerstwo Reform Rolnych projektu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie zmian w ustawie o scalaniu gruntów. Celem tych zmian jest uproszczenie trybu postępowania scaleniowego w urzędach ziemskich i usprawnianie ich działalności.

W związku z powyższem w Ministerstwie Reform Rolnych opracowywany jest projekt zmian w rozporządzeniu do wyżej wspomnianej ustawy oraz projekt nowej sprawozdawczości, dotyczącej scalania gruntów. Sprawozdawczość oparta zostanie w myśl projektu na systemie kartkowym, przyczem Ministerstwo Reform Rolnych za pośrednictwem Okręgowych Urzędów Ziemskich zawiadamiane będzie o głównieiszych stadjach prac bezpośrednio po ich zakończeniu.

Projektowany system, który ma wejść w życie w najbliższym czasie da możność M. R. R. otrzymywanie dokładnych informacyj co do stanu robót scaleniowych w okręgach, oraz ułatwi i zmniejszy pracę w zakresie sporządzania sprawozdań.

Anglja interesuje się naszemi sprawami finansowemi.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Obecnie prasa angielska poświęca coraz więcej uwagi polskim sprawom finansowym. Najpoważniejsze pisma podkreślają znaczną poprawę statutu finansowego Polski, uwydatniającą się w nadwyżkach budżetowych, w zwiększonych rezerwach Banku Polskiego, w aktywności bilansu handlowego i t.d.

Jedno z pism angielskich podnosi, że mylnem jest twierdzenie, jakoby poprawa sytuacji spowodowana była wyłącznie strajkiem angielskim. Zdaniem tego pisma, na poprawę wpłynęło również zwiększenie siły nabywczej ludności rolniczej.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 11-go lutego. 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42—43
Owies	36—39
Jęczmień browarowy	34—35
" na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	75—100
" żytnia 50 proc.	50—55
" razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.00—2.20
cielęcina	2.00
baranina	2.20—2.30
wieprzowina	2.40—2.70
gęsi	11—12
kaczki	6.00—7.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.50—4.40
smalec wieprzowy	4.20—4.60
Nabiał:	
masło niesolone	6.00—8.00
" solone	5.00—6.00
śmietana za 1 litr	2.50—2.80
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.00—2.50
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	70—120
gruszki	nie notow.
śliwki	"
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.80—4.20
geniza "	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Wieści i obrazki z kraju

STOŁPCE.

Powstanie koła dramatycznego przy Ognisku Kolejowym.

Grupa ludzi dobrej woli zorganizowała przy miejscowym ognisku kolejowym sekcję dramatyczną.

Pomimo trudności finansowych jak i w doborze sił amatorskich już w dniu 12 b. m. wystąpi pierwszy raz z przedstawieniem dwóch 1-szo aktówek p. t. „Fatalna Szafa“ i „W Gospodzie pod Szafą“. Spektakl odbędzie się w ognisku kolejowym.

Nadmienić należy, że powstanie tej pożytecznej placówki społeczeństwo tutejsze powitało ze szczerym uznaniem i sekcja dramatyczna może liczyć na gorące tegoż społeczeństwa poparcie.

Sekcja dramatyczna ogromne ma przed sobą zadanie i aby temu zadaniu sprostać, kierownictwo tej sekcji zwróciło się z gorącym apelem do wszystkich tych, którym na sercu leży podniesienie życia kulturalnego w Stołpcach, aby zechcieli zapisywać się na członków sekcji.

Zapisy do sekcji dram. przyjmuje: przewodniczący sekcji p. Celiński — z-ca zawiadowcy stacji Stołpce o oraz reżyser sekcji p. G. Downarówna—urzędniczka komory celnej.

Defraudacja w Sądzie Pokoju.

W tych dniach zbiegł zagranicę do Rosji Sowieckiej, sekretarz Sądu Pokoju w Stołpcach niejaki Ławrynowicz. Po przeprowadzeniu rewizji przez p. prezesa sądu z Nowogródka, okazało się, że ów Ławrynowicz zadefraudował, powierzone jemu depozyty na przeszło 3000 zł.

Nadmienić wypada, że Ł. jest prawosławnym i pochodzi z Rosji.

WILEJKA Pow.

Będzie więcej zajęcy.

W Wilejce pow. dzięki zabiegom p. *Buklada Stan.* zostało na nowo powołane do życia T-wo Prawidłowego Myśliwstwa.

Wspomniane T-wo na wniosek kpt. Różańskiego wystąpiło do magistratu m. Wilejki z prośbą o wydanie zarządzenia ochrony zwierzostanu na przeciąg lat 3 na terenach magistrackich.

Również wyznaczeni zostali przy każdej gminie przez władze administracyjne specjalni Inspektorzy Myśliwscy, mający za zadanie bezpośrednie wgląd za racjonalnem urządzaniem polowań.

Życzeniem naszym jest, aby tylko zarządzenia te nie pozostały w teorji, lecz rzeczywiście przyczyniły się choć w części do przywrócenia dawnej opinji o obfitości zwierzymy na Kresach Wschodnich.

Dobrze byłoby, gdyby wspomniani Inspektorowie zapisali się w poczet członków T-wa Prawidłowego Myśliwstwa oraz rejestrowali zabitą zwierzynę przez poszczególnych myśliwych,

W ten sposób automatycznie rozciągnęła by się należyta opieka nad zwierzostanem całego powiatu Wilejskiego.

Dorjan.

Morderstwo w Landwarowie.

Wczesnym rankiem 10 b. m. w folwarku Leśniczówka, odległym 3 klm. od Landwarowa, nieznani dotychczas zbrodniarze, zamordowali właść. małżonków Masłowskich, 30-letnią córkę i parobka. Morderstwa dokonano siekierą.

Masłowskich zamordowano w mieszkaniu. Morderstwa dokonano wczesnym rankiem, gdyż córkę zamordowano w oborze w chwili dojenia krów, trupa zaś, wrzucono do przegrody z mierzwą (a nie znaleziono w lesie, jak podało jedno z pism wileńskich)

Trupa parobka znaleziono w lesie w odległości 100 mtr. od mieszkania. Przy zamordowanym znaleziono siekierę, lecz bez śladów krwi.

Zbrodni dokonano z zemsty, gdyż znajdujące się w biurku Masłowskiego pieniądze polskie, rosyjskie i biżuterja zostały nienaruszone, natomiast z kufrów powyrzucano ubranie i bieliznę, a to w celu symulacji rabunku.

Zamordowany Masłowski miał dwie sprawy sądowe z okolicznymi włościanami o wyrąb lasu. Pozatem Masłowski nie cieszył zbyt dobrą opinją u okolicznych obywateli. Za czasów rosyjskich był prezesem sądu okręgowego.

Na miejsce wypadku wyjechali zast. starosty pow. wil.-trockiego, komendant policji powiatu wil.-troc., nacz. urz. śledczego, jego zastępca i sędzia śledczy.

Rozmaitości.

Gen. Wróblewski... bezrobotnym.

„Expres Poranny“ (wychodzący w Wilnie jako „Expres Wileński“) zamieszcza na pierwszej stronie obrazek z życia bezrobotnych. Szereg wynędzniałych postaci przyszedł z garnuszkami do kuchni dla biednych po strawę, którą wydaje im jakaś markietanka. Szukamy objaśnienia. Napis nad fotografją głosi... „*Uroczystość w 30-ym pułku na Cytadeli w Warszawie*“. Cóż znowu? Nie może być! Szukamy wyjaśnień szczegółowych. Znajdujemy je pod fotografją. Mówią one:

„Dowódca O. K. I. gen. Wróblewski wręcza świadectwa absolwentom 5-tygodniowego kursu instruktorów przysposobienia wojskowego, pochodzącym z powiatu warszawskiego. Na pierwszym planie dowódca pułku ppułk. Wyspiański i komendant kursu kpt. Van Marcke de Lewen“.

Doprawdy nie wiedzieliśmy, że gen. Wróblewski, ppułk. Wyspiański i kpt. Van Marcke de Lewen bawią się czasem w bezrobotnych.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe! Wiadomość tego rodzaju zawdzięczamy „Expressowi“, któremu za chwilę wesołości złożyć należy podziękowanie.

Giełda Wileńska w dniu 11. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,93	8,92	—
Franki francuskie	—	—	0,354
Ruble złote	4,75	4.72	—
8% L. Z. Państ. B-ku Roln. za 100 zł.	—	145,06 (84%)	
Dolarówka	—	—	44,85
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	35,20	34,60	—

Giełda Warszawska w dniu 11-II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,51	43.62	43,40
Nowy-York	8,95	8,97	8.93
Paryż	35.25	35.34	35,16
Praga	26,57	26.63	26,51
Genewa	172,50	172,93	172,07
Rzym	38,25	38,34	38,16

AKCJE

Bank Handlowy	4,45—4,65
Bank Polski	110,00—108,50—109,00
Związek spółek zarobk.	9,50—9,65
Lilpop	19,50—19—19,25
Modrzejów	6,50—6,05—6,25
Ostrowiec	14,25—14—14,50

KRONIKA.

Sobota **12** lutego	Dziś: Eulalji P. Jutro: Dobrosława M. Wschód słońca—g. 6 m. 58 Zachód " g. 16 m. 41

OSOBISTE.

— **Powrót p. Wojewody z Warszawy.** W dniu 11-go lutego b. r. powrócił po kilkudniowym pobycie w sprawach służbowych i objął z powrotem urzędowanie Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz. (z).

— **Nowi kawalerowie orderu „Polonja Restituta“.** W dniu 11 b. m. o godzinie 15-ej m. 30 p. Wojewoda Raczkiewicz, w obecności Wice-Wojewody Malinowskiego i Naczelników poszczególnych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego wręczył odznaki Krzyża Oficerskiego orderu „Polonja Restituta“ Naczelnikowi Wydziału Rolnictwa p. Szaniawskiemu i inspektorowi Lasów Państwowych p. Kotkorowskiemu. (z).

URZĘDOWA

— **O odbudowę terenów zrujnowanych podczas wojny.** W d. 7 b. m. w Urzędzie wojewódzkim odbyła się pod przewodnictwem p. wice-Wojewody Malinowskiego konferencja w sprawie dalszej akcji odbudowy na terenie gmin, leżących w pasie zniszczenia w Województwie wileńskiem.

W konferencji wzięli udział: Dyrektor Lasów Państwowych Grzegorzewski, Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego Łączyński, Prezes Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych Rachiewicz, Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Siła-Nowicki, Naczelnik Wydziału Administracyjnego województwa Dworakowski, Inspektor Ławrynowicz, Kierownik Wydziału Dyrekcji Robót Publicznych Lensz, Starosta Wilejski Nitosławski. Inspektor Okręgowego Urzędu Ziemskiego Gutowski, przedstawiciel Banku Rolnego Pogorzelski, kierownik Oddziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Budrewicz.

W wyniku obrad ustalono, iż wskutek wyniszczenia lasów w pasie, gdzie w pierwszym rzędzie powinna być przeprowadzona akcja odbudowy linji okopów niemieckich, największą uwagę należałoby zwrócić na odbudowę systemem glenobitnym, jako najtańszym, oddając przytem pierwszeństwo materjałom ogniotrwałym przed pustakami. Budownictwo zaś z materjałów ogniotrwałych uzależnione jest od ukończenia akcji komasacyjnej w związku z czem koniecznem jest wystąpienie z wnioskiem o zwolnienie ludności w pasie zniszczonym od opłat scaleniowych. Ponadto postawiono, aby czynniki 5 powiatów najbardziej zniszczonych uruchomiły w czasie najbliższym kursa dla instruktorów w dziale wznoszenia budowli glenobitnych.

Wyniki konferencji wraz ze szczegółowo opracowanemi wnioskami zostaną osobiście doręczone Ministrowi Robót Publicznych przez Pana Wojewódę Wileńskiego. (Z)

MIEJSKA.

— **Z działalności Stacji Kontroli Mięsa.** Poniżej podajemy kilka cyfr, dotyczących stanu sanitarnego masarni, sklepów ze sprzedażą mięsa i wędlin za rok 1926.

Ogólna liczba wyrobów masarskich, pochodzenia nielegalnego dostarczonych do stacji kontroli mięsa wynosiła 1712 klgr., z powyższej ilości wyrobów masarskich zniszczono wskutek a) zakażenia bakterjami paratyfusowemi—8 klg. b) zatruwaczenia mięsa—287 klgr. c) procesu gnilnego — 149 klgr. Ogółem zniszczono 609 klgr.

Pozatem stwierdzono 4 wypadki sfałszowania stempla oględzin Stacji Kontroli Mięsa. (s)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień 12 lutego r. b.**

I Komisarjat: Słowackiego 17, 19 (Piłsudskiego 40), Piłsudskiego 18 (Szeptyckiego 4) 20.

II Komisarjat: Szkaplerna 15, (dom Szozowena) 15 (dom Sendorfa) 15 (dom Dawidowicza) 16, 25, 29 (dom Dąbrowskiego) 39 (dom Antonowa) 47, 57 domy Tworogowa, Siemienowa i Olechnowicza.

III Komisarjat: Portowa Nr. 16, 18, 20, 22, 24, zaułek Portowy 2, 4, 40.

IV. Komisarjat: wieś Jerozolimka.

V Komisarjat: w dniu tym nie przemeldowuje.

VI Komisarjat: Złoty Róg 5, 6, 16, Bystrzycka 1, 3, 25, 27, 29, 31, 35-a i 35.

SAMORZĄDOWA.

— **Kurny samorządowe.** Urząd Wojewódzki Wileński, mając na względzie potrzeby organizacyj samorządowych i czyniąc zadość staraniom Rady Wojewódzkiej Osadników Wojskowych Ziemi Wileńskiej organizuje 6-cio tygodniowe Kursy Samorządowe, na które będą przyjmowani: a) Osadnicy Ziemi Wileńskiej; b) Osadnicy Ziemi Nowogródzkiej; c) Działacze samorządowi; d) Działacze społeczni, pragnący pracować w działach samorządowych.

Przyjmowani na kursy dzielić się będą na słuchaczy rzeczywistych (zwyczajnych) i wolnych (nadzwyczajnych).

Od słuchaczy rzeczywistych wymagany jest cenzus naukowy w zakresie 4 klas średniego zakładu naukowego, lub stwierdzenie, iż kandydat posiada praktykę czynnego pracownika w Samorządzie i wykazał uzdolnienie na tem polu.

Słuchaczy wolnych (nadzwyczajnych) przyjmuje się bez powyższych formalności, o ile kandydat przedkładając opis swego życia (curriculum vitae) wykaże że brał udział w organizacjach społecznych.

Zapisy będą przyjmowane tylko do 12 lutego b. r. włącznie.

Kandydaci winni zgłaszać się pisemnie o przyjęcie na Kursy do Zarządu Kursów (ul. Ludwisarska 7 m. 4). W podaniach należy wymienić imię i nazwisko, adres oraz wyszczególnić wyżej wzmiankowane dane o sobie.

Od kandydatów na słuchaczy rzeczywistych wymaga się dołączenia do podań świadectw wymaganego cenzusu naukowego.

W razie niemożności przedstawienia wzmiankowanych świadectw należy przedstawić zaświadczenie z podpisami przynajmniej 2-ch wiarogodnych osób.

Kandydaci na słuchaczy zwyczajnych bądź też nadzwyczajnych nie należący do Związku Wojewódzkiego Osadników Wojsk. obowiązani są wnieść przy składaniu podania 5 zł. a'conto wpisowych, wynoszących za cały kurs 25 zł,

Słuchacze obowiązani są uczęszczać na wykłady i zajęcia praktyczne. Po zakończeniu wykładów odbędą się egzamina, po złożeniu których zostaną wydane świadectwa o ukończeniu kursów.

Wykłady rozpoczną się 14-go lutego i będą trwały do 26-go marca 1927 roku.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Akademickiego Koła Małopolan** zawiadamia, że dziś w sobotę 12 b. m. o godz. 8 w. w sali I gmachu Głównego Uniwersytetu S. B. ul. św. Jańska odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Akad. Koła Małopolan. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw, jak wybór nowych władz Koła, zmiana statutu i inne.

Zarząd prosi o punktualne przybycie wszystkich członków, jak i tych pp. studentów Małopolan, którzy dotychczas swego akcesu do koła nie zgłosili.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Zmiana lokalu.

Z dniem 11-go b. m. Komenda Okręgu Zw. Strzeleckiego została przeniesioną do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3. Tam też należy skierowywać wszelką korespondencję.

Komendy i Zarządy Obwodów m. Wilna i Wileńsko-Trockiego pozostały na dawnym miejscu w lokalu przy ulicy Dominikańskiej Nr. 13.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Jeszcze o instrukcji zapomogowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** W związku z różnem komentowaniem nowo wydanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej instrukcji o zasiłkach dla bezrobotnych pracowników umysłowych Ministerjum P. i O. P. wyjaśnia, iż pozbawienie pracowników umysłowych, którzy utracili w 1923 roku pracę, zasiłków, wywołane zostało tą okolicznością, iż bezrobotni ci korzystają, lub winni korzystać z zapomóg gminnych.

Co do normy zasiłków to zasiłki te sięgają sumy 100 złotych dla obarczonych rodziną, złożoną z 5 osób i 45 złotych dla samotnych.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Odroczenie posiedzenia Komisji Polubownej.** Mające się odbyć w dniu 10 lutego posiedzenia Komisji Polubownej celem zawarcia umowy zbiorowej dla ordynarjuszy, rzemieślników, robotników folwarcznych i straży leśnej nie doszło do skutku, z powodu niemożliwości dojścia do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Posiedzenie odroczone zostało do 13-go marca r. b. (s).

ROZNE.

— **15 ofiar denaturatu.** Oprócz wymienionych we wczorajszym numerze naszego pisma zmarłych 6 osób wskutek zatrucia się spirytusem drzewnym (metyl) we wsi Rekosiewszczyzna gm. Krasne dnia 8 b. m. na weselu u Esmanowicz Marji, zmarło jeszcze 7 osób, a mianowicie: Czajowski Tomasz, lat 30 z Krasnego, Suszko Eustacyj, lat 56 z Pisarowszczyzny, Samul Antoni, lat 65, z Byczewszczyzny, Pawłowicz Miron, lat 70, Ulężyc Teodor, lat 75, Pawłowicz Marja, lat 42, ze wsi Rekosiewszczyzna i Chobinicz Roman, lat 60 ze wsi Miasota.

Ogółem zmarło 15 osób. Oprócz tego w stanie beznadziejnym znajdują się jako ciężko chorzy: Korosiewicz Jadwiga, lat 30, Gryszel Antoni, lat 28, z folw. Pekosiewszczyzna, Chmielkowa Aleksandra, lat 24, Pawłowicz Zinaida, lat 52, Pawłowicz Katarzyna, lat 28, Pawłowicz Zachar, lat 22, ze wsi Rekosiewszczyzna, Suszko Nestor, lat 26, Zawadzki Stefan, lat 80, ze wsi Pisanowszczyzna, Romanowski Bazyl, lat 56, Łaganowicz Anna, lat 50, ze wsi Kruczany, wszyscy gminy Krasne.

Jednocześnie dochodzenie ustaliło, iż w dniu 8 b. m. wieczorem po powrocie od ślubu Suszko Bazylego z Ejsmanowicz Marją, u rodziców młodego we wsi Pisarowszczyzna, rozpoczęła się uczta weselna, skąd przeniesiono się później do rodziców młodej do wsi Rekosiewszczyzna. Skutki zatrucia spostrzeżono na drugi dzień, gdy zdarzyły się wypadki śmierci. Spirytus drzewny „Metyl" kupiony został u Sopoćko Jana, we wsi Suryńki, gm. Krasne, którego aresztowano i przekazano Sędz. Śl. w Mołodecznie. Młody Suszko Bazyl, lat 28, zmarł, żona jego zaś, która spirytusu nie piła, śmierci unikła.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Człowiek z budki suflera".** Dziś, po raz drugi komedja w 4-ch aktach T. Rittnera p. t. „Człowiek z budki suflera".

Rittner, w komedji tej omawia stosunek autora, „Człowieka z budki suflera", do teatru, stosunek teatru do publiczności i odwrotnie, wreszcie teatru w życiu i życia w teatrze.

Problem ten poruszany przez Jewreinowa w sztuce „To, co najważniejsze" postawił Rittner o całą głowę wyżej, tak talentem, jak i sposobem ujęcia.

Dzisiejsze przedstawienie odbywa się na rzecz Kasy Zapomogowej Studentów Medyków Polaków U. S. B.

Jutro dwa przedstawienia „Człowiek z budki suflera": o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych od 15 gr. i o godz. 8-ej wiecz. ceny zwykłe od 20 gr.

— **Koncert taneczny Jadwigi Hryniewieckiej.** W środę 16 b. m. odbędzie się koncert taneczny Jadwigi Hryniewieckiej, kierowniczki działu plastyki w „Reducie".

Taniec Hryniewieckiej stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym i niejednokrotnie spotykał się z entuzjastyczną wprost oceną sfer fachowych.

Pani Hryniewiecka odbyła studja u słynnej Mary Wigman w Dreźnie i wprowadziła pierwsza w Polsce typ tańca improwizowanego z towarzyszeniem instrumentów perkusyjnych.

Ostatnio koncertowała w Teatrze Polskim w Warszawie, owacyjnie przyjmowana przez krytykę i publiczność.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego.** „Potęga reklamy", amerykańska krotochwila, grana będzie dzisiaj.

— „Codziennie o 5-ej", farsa francuska, grana będzie w poniedziałek.

— „Pociąg widmo" sensacyjne to widowisko pełne niespodzianek i tajemniczych dreszczów, grane będzie jeszcze dwa razy na naszej scenie, t. j. w niedzielę o godz. 3-ej m. 30 popoł. oraz we wtorek.

— **Koncert J. Sliwińskiego.** Występ znakomitego pianisty, który odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali Teatru Polskiego „Lutnia", obudził żywe zainteresowanie zwoleników naszego mistrza. Każdy występ cenionego u nas artysty jest sposobnością przeżycia wysoce podniosłych chwil. Dyrekcja Teatru uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów, dla uniknięcia natłoku przy kasie, gdyż koncert niedzielny rozpocznie się punktualnie o godz. 6-ej w.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od g. 11 r. do 9 wiecz. bez przerwy.

— **Poranek-koncert S. Benoni.** Jutro w niedzielę o godz. 12 m. 30 popoł. wystąpi na poranku wokalnym w Teatrze Polskim wybitny bas-baryton Sergjusz Benoni. W interpretacji tego utalentowanego artysty usłyszymy szereg arji z oper:

„Halka", „Cyrulik Sewilski", „Pajace", „Faust", „Carmen", „Mefistofel", „Don Juan", „Eugenjnsz Oniegin", „Dama Pikowa", „Sadko", „Wesele Figaro", „Don Carlos", oraz romanse i pieśni rozmaitych kompozytorów.

Ceny miejsc od 20 gr.

Występ S. Benoni wywołał duże zainteresowanie.

— **Wieczór Poezji.** Jutro, (niedziela) 13-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, ul. Dominikańska 3, ostatni wieczór poezji znanej artystki dramatycznej p. Wandy Modzelewskiej.

W przyszłości wystąpi utalentowana artystka na scenie Reduty na Pohulance.

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. „Coś dla Dam"... Rewja w 2 częściach 15 odsłonach pióra spółki z nieograniczoną bezczelnością. Ostatnie pożegnalne, gościnne występy ulubionego piosenkarza Karola Hanusza.

Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nielegal. przetrzymywanie rzeczy.** U Swarcberga Jankiela, zam. Antokolska 88, podczas rewizji, odnaleziono surowiec tytoniowy, p pierosy różnego gatunku, 2 koła od karabinu maszynowego, 10 klg. metalu, oraz 120 klg. węgla drzewnego, pochodzącego z kradzieży. Rzeczy wymienione zakwestjonowano.

— **Przywłaszczenie.** Stołow Jakób, zam. Zawalna 21, zameldował policji, że żona jego, z którą nie żyje, zam. Popławska 6, przywłaszczyła sobie różne rzeczy na ogólną sumę 1116 zł.

— **Kradzież.** Do składziku Żyźniewskiego Pawła, zam. Ponarska 27, nocy ubiegłej dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli różne produkty spożywcze, ogólnej wart. 230 zł.

— **Pożar.** Przy ul. Niemieckiej 27, w piwnicy, należącej do Kulkis Soni, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jej służącą Lewin Cypę, zapaliła się deska. Ogień ugasiła straż ogniowa. Straty wynoszą około 10 zł.

Na prowincji.

— **Mężobójczyni.** W czasie wspólnej kłótni Wojtkiewiczowa Bronisława, zam. w kol. Ławki, gm. Czereskiej, zabiła swego męża Wojtkiewicza Stefana. Trup zabezpieczono.

— **Usiłowanie rozbrojenia policjanta.** Dwóch funkcjonarjuszy P. P. w Miorach, zatrzymali pijanego i awanturującego się m-ca wsi Kowalewo, gm. Czereskiej, Stupienko Józefa, którego usiłowali doprowadzić do posterunku. Jednak napotkali ze strony kilku osobników, którzy usiłowali nie dopuścić do doprowadzenia Stupienki na posterunek, opór. Przyczem usiłowali rozbroić post. Sawałę.

W czasie zajścia jeden z osobników krzyczał, by podać rewolwer i podniecał awanturników. Posterunkowi widząc groźną postawę awanturników i ich dążenia do rozbrojenia za pomocą oddania 3-ch strzałów z karabinu zaalarmowali posterunek, skąd natychmiast przybyła pomoc w sile 2 policjantów. Po przybyciu pomocy głównych sprawców Orłowskiego Jana, lat 27, Juraszka Jana, lat 26, i Stupienko Józefa, lat 28, osadników, zam. w folw. Kowalewo-Przestupka doprowadzono do posterunku, gdzie po wytrzeźwieniu i zbadaniu zwolniono.

— **Bójka na zabawie.** We wsi Worobje, gm. Brasławskiej, staraniem miejscowego nauczycielstwa odbyło się amatorskie przedstawienie, na które służbowo byli delegowani dla utrzymania porządku 2 funkcjonarjusze P. P. poster. w Budsławiu, oprócz tego za zezwoleniem k-dla posterunku udali na przedstawienie jako osoby prywatne jeszcze 2 funkcjonarjusze.

Po rozpoczęciu się zabawy tanecznej młodzież wsi Worobje okazywała niezadowolenie z młodzieży sąsiedniej wsi Kulikowo, króra również przybyła na przedstawienie i zabawę taneczną. Wynikła wskutek tego sprzeczka i zakłócenie spokoju. Funkcjonarjusze P. P. interwenjowali i młodzież wsi Kulikowo opuściła lokal. Po 10 min. młodzież zebrana w większej ilości powróciła i rozpoczęła bójkę. Podczas bójki jeden z napadających, chcąc uderzyć swego przeciwnika nożykiem zadrasnął nim lekko poster. Kościńskiego.

Podczas dalszej interwencji tenże posterunkowy otrzymał jeszcze dwa zadraśnięcia a inni posterunkowi otrzymali również uderzenia nie pozostawiające po sobie żadnych śladów. Sprawców, a mianowicie: Zaharczyka Jana, Malpo Jana i Czertoryskiego Pawła, zam. we wsi Worobje, aresztowano i wraz z dochodzeniem przesłano do sędziego śledczego w Krzywiczach, który wszystkich wymienionych osadził w więzieniu w Wilejce.

— **Ze strachu przed żoną, symulował napad.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie rzekomego rabunku na drodze pod Postawami, gdzie rzekomo napadło na m-ca wsi Pohacze, Józefa Spirytowicza, 3 ch osobników i zrabowało mu 50 zł., ustaliło, iż napadu i rabunku nie było.

Spirytowicz Józef symulował rabunek, o którym nie zgłosił policji, gdyż przepił około 20 zł. i opłacił inne długi, o których nie wiedziała jego żona.

Dochodzenie skierowano do podprokuratora 9 rew. w Wilnie.

Z sądów.

O nadużycia w urzędzie starościńskim pow. Wileńsko-Trockiego.

W grudniu 1924 roku policja polityczna powiatu Wileńsko-Trockiego zatrzymała niejakiego Morducha Alpersztejna, podejrzanego o uprawianie na korzyść Sowietów szpiegostwa. Przeglądając jego dokumenty, skonstatowała, iż w paszporcie jest cały szereg fałszywych pozycyj.

Jak się po zbadaniu tej sprawy okazało, paszport ten został wydany Alpersztejnowi za usilnem poparciem urzędników Starostwa Józefa Pietkiewicza i Antoniego Laskarysa. Fałszywe pozycje w paszporcie i innych dokumentach były wypełnione przez Józefa Pietkiewicza.

Pietkiewicza aresztowano i sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

Inny urzędnik Starostwa, referent paszportowy Laskarys zwracał uwagę urzędników swym anormalnym trybem życia. Często przychodził do biura pjany. Skąd czerpał na hulanki pieniądze nie było wiadomo. Aż w grudniu 1924 r. Laskarys przyznał się sam jednemu z referentów Starostwa, że zdefraudował 410 złotych, prosząc o poparcie w wyjednaniu dwumiesięcznej pożyczki dla zwrócenia zdefraudowanej sumy. Pożyczki nie otrzymał. Po pewnym czasie zwierzył się powtórnie temu referentowi, że zdefraudował 430 złotych.

Został aresztowany.

Wczoraj obie te sprawy znalazły się na wokandzie Sądu Okręgowego. Bronili oskarżonych mecenas Andrejew i Grądzki.

Po kilkogodzinnym przewodzie sądowym Sąd pod przewodnictwem sędziego Jodzewicza wydał wyrok skazujący Antoniego Laskarysa za przywłaszczenie powierzonych mu z tytułu zajmowanego stanowiska sum na osadzenie w areszcie na 6 miesięcy i Józefa Pietkiewicza za sporządzanie dowodu osobistego z zamieszczeniem w nim fałszywych danych na 2 miesiące więzienia.

(Zdan.)

Sąd doraźny nad bandytami z pod Bojaryszek.

W dniu 24 lutego b. r. w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego odbędzie się sąd doraźny nad uczestnikami napadu pod Bojaryszkami gminy Solecznickiej na mieszkańca wsi Lepie Juljana Komarowskiego, którego dokonali w dniu 28 stycznia b. r.

Bandyci ranili ciężko Komarowskiego i po zrzuceniu go z wozu uwieźli 3 wieprze do Wilna, gdzie zamierzali je spieniężyć. Ciężko ranny Komarowski zmarł. Bandytów aresztowano w Wilnie w chwili, kiedy zamierzali sprzedać wieprze.

Przed sądem doraźnym staną Juljan Baranowski, Jan Hrywko, Jan Przyjemski i Zenobjusz Wierszyłowicz. (z)

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Komitet Organizacyjny „Bazaru" na rzecz Centrali Opiek Szkolnych składa całej prasie Wileńskiej najserdeczniejsze podziękowanie za poparcie „Bazaru", który swe powodzenie w znacznej części poparciu prasy zawdzięcza.

Jednocześnie Komitet pozwala sobie za pośrednictwem Pańskiego poczytnego pisma wyrazić swe podziękowanie wszystkim firmom, które uczestniczyły w Bazarze. Paniom które raczyły przyjąć ciężkie obowiązki gospodyń oraz wszystkim, którzy pracą i poparciem swem zapewnili pomyślny wynik „Bazaru" a w szczególności: p. Dyrektorowi Deszowi, p. Inżynierowi Genelli, Przewielebnemu Księdzu Rektorowi Barglewskiemu, p. W.-Prezydentowi Łokuciewskiemu, p. Dyrektorowi Glatmanowi, p. Naczelnikowi Bartoszewiczowi, p. Naczelnikowi Dworakowskiemu i p. Taraszkiewiczowi.

Zasłużone powodzenie koncertów na „Bazarze" wkłada Komitet przyjemny obowiązek podziękowania wszystkim artystkom i artystom, którzy swym cennym udziałem powodzenie to zapewnili.

Komitet Organizacyjny „Bazaru", przy Centrali Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie.

Wileński Oddział Związku Spółdzielni Spożywców nadsyła nam sprostowanie niektórych szczegółów, podanych przez nas wczoraj w informacji o jednym z uczestników ostatniej afery szpiegowskiej.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego" w Wilnie.

W związku z podanym w Nr 32 z dnia 10 b. m. komunikatem p. t. „Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej", prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Aresztowany pracownik naszej instytucji był niższym funkcjonarjuszem Oddziału t. j. jednym z ekspedjentów magazynu i

2, żadnych poleceń, ani delegacyj na wyjazd w sprawach handlowych firmy, wymienionemu pracownikowi instytucja nasza nie dawała, gdyż sprawy tego rodzaju wogóle nie wchodziły w zakres czynności służbowych aresztowanego pracownika.

Z poważaniem

(—) *Henryk Jasieński*

Prezes Wileńskiej Rady Okregowej.

Wilno, d. 10 lutego 1927 r.

JACK LONDON. 5)

MIK

Stary człowiek nie tknął drąga i nie zwracał najmniejszej uwagi na ogromny statek, podczas gdy łódka przesuwała się wzdłuż niego i odpływała w ciemną dal. Zbyt zajmowało go liczenie bogactwa tytoniu, jakie otrzymał. Obliczenie to nie było łatwe. Liczby dla niego ograniczały się do pięciu. Gdy przeliczył pięć zaczynał na nowo i liczył drugie pięć. Znalazł trzy piątki i jeszcze dwie laski ponad to; tym sposobem po ukończeniu tej roboty posiadał równie określoną wiadomość ilości lasek, jakąby posiadał przeciętny biały człowiek zapomocą jednej liczby siedemnaście. Było to więcej, o wiele więcej, niż żądała jego chciwość. Jednak nie był zdziwiony. Żaden uczynek białych ludzi nie mógł go zadziwić. Gdyby był otrzymał dwie laski zamiast siedemnastu, również nie odczuwałby zdziwienia. Ponieważ wszelkie uczynki białych ludzi były zadziwiające, jedynym dziwnym dla czarnego człowieka czynem, jaki mogli wykonać, było spełnienie czegoś, co nie jest dziwne.

Wiosłując swym drągiem, sapiąc i odpoczywając kolejno, niepomny na świat cieniów, jaki stanowili biali ludzie, świadomy tylko rzeczywistości Gór Tulagi, których grzbiet rysował się ostro czarną linją na tle nieba, zasianego gwiazdami, rzeczywistości morza i łódki, którą tak słabo przesuwał po falach i rzeczywistości swych zanikających sił, oraz śmierci, która go nie minie, stary czarny człowiek powoli podążał ku lądowi.

III.

Tymczasem powróćmy do Mika. Podniesiony w górę, podany w niewidzialne ręce, które wciągnęły go przez niewielką otoczoną metalem średnicę okienka do jasno oświetlonego pokoju, Mik rozglądał się wokoło i szukał Jerrego. Jerry tymczasem leżał zwinięty w kłębek obok posłania Villi Kennan na pochyłym pokładzie Ariela, zaś ten ładny statek, daleko od Shortlandów i Nowej Gwinei posuwał się wśród huku bałwanów z szybkością jedenastu węzłów pod naciskiem orzeźwiającego wiatru. Zamiast Jerrego, z którym rozstał się po raz ostatni na pokładzie okrętu, Mik ujrzał Kwaqua.

Kwaque? No, Kwaque, to był Kwaque, istota mniej podobna do wszystkich innych ludzi, niż ludzie w ogromnej większości niepodobni jeden do drugiego. Nigdy chyba nic dziwniejszego nie płynęło po falach życia. Stosownie do ludzkiego określania czasu, miał siedemnaście lat; lecz wychudzona linja jego twarzy, pomarszczone czoło, wpadnięte skronie i głęboko zapadłe oczy wskazywały niemal stulecie. Z ponad jego nóg, cienkich jak słomki, których kości pokrywała zwiędła skóra i które na pozór nie posiadały wcale muskułów ani mięśni, — z ponad tak wątłej podpory wznosił się tułów otyłego człowieka. Olbrzymi i wysunięty naprzód żołądek podpierały szerokie i masywne biodra, ramiona zaś przypominały Herkulesa. Patrząc zaś z boku, ramiona te i pierś zdawały się nie posiadać żadnej głębokości. Zdawał się posiadać tylko dwa wymiary. Ręce jego były równie cienkie jak nogi, Gdy Mik spojrzał na niego po raz pierwszy, wyglądał on jak olbrzymi czarny pająk.

Zaczął się ubierać, co było sprawą kilku minut; wdział spodnie i kurtę, brudne i zniszczone od długiego użytku. Dwa palce jego lewej ręki zgięte nieruchomo, wskazałyby każdemu znającemu się na rzeczy, że ma przed sobą trędowatego. Chociaż był on własnością Daga Daughtry, jak gdyby steward posiadał rachunek, wystawiony mu za ten towar przez sprzedającego, właściciel nie miał pojęcia, że ten zanik nerwów był dowodem strasznej choroby.

Sposób, w jaki przyszedł do tej własności był nader prosty.

Na wyspie króla Wilhelma, wśród wysp Admiralskich, Kwaque wykonał, mówiąc gwarą Południowych wód Oceanu Spokojnego, skok karkołomny głową naprzód. Skoczył w objęcia Daga Daughtry, nie zważając na trąd, którym był dotknięty. Przechadzając się, swoim zwyczajem, po dzikich ścieżkach na skraju dżungli, aby cokolwiek znaleźć, tuż poza morskiem wybrzeżem, steward znalazł Kwaque'a. Znalazł i przygarnął nieszczęśliwego.

Kwaque uciekał z całą szybkością swych pajęczych nóg, za nim zaś biegło dwuch młodych ludzi, uzbrojonych w ostre dzidy. Wreszcie trędowaty padł wycieńczony u stóp Daga i spojrzał na niego błagalnym wzrokiem jelenia, ściganego przez myśliwych. Daughtry zajął się tą sprawą w sposób dość gwałtowny; odczuwał on lęk zdrowego człowieka przed zarazkami, i gdy dwaj tubylcy usiłowali przebić go swemi brudem okrytemi dzidami, wyrwał jednemu z młodzieńców dzidę chwytem z pod ramienia, drugiego zaś rozciągnął na ziemi silnem uderzeniem w policzek. W chwilę później drugi młodzieniec, któremu odebrał dzidę, padł zemdlony obok pierwszego.

Stary steward nie poprzestał jednak na dzidach. Podczas gdy uratowany Kwaque jęczał w dalszym ciągu u jego stóp i wypowiadał swą wdzięczność, Dag jął rabować te nagie istoty. Nie z odzieży bynajmniej, lecz z szyi każdego z nich zdjął naszyjnik z zębów morskiej świnki o wartości przynajmniej jednego suwerena każdy, Z kędzierzawych kudłów jednego z tych golasów wyciągnął ręcznie rzeźbiony grzebień, wykładany masą perłową, który sprzedał potem w Sydney w sklepie różnych osobliwości za osiem szylingów. Z nosa i uszu zabrał ozdoby z kości i szyldkretu, jak również rodzaj pancerza, który jeden z nich miał na piersi, zrobiony z muszli perłowej, szeroki na czternaście cali, wartości około piętnastu szylingów. Za obie dzidy wreszcie otrzymał za sztukę od turystów w Port Moresby po pięć szylingów. Nie tak to łatwo stewardowi zachować opinję człowieka „sześciu kwart piwa".

Gdy opuścił młodych ludzi, którzy po odzyskaniu przytomności przypatrywali mu się ruchliwemi i żywemi oczyma dzikiego zwierzęcia, Kwaque podążał za nim tak blizko, że następował mu na nogi, czem kilkakrotnie doprowadził go do potknięcia się. Wówczas pchnął Kwaque'a przed siebie, by mu wskazywał drogę do wybrzeża. Przez całą dalszą drogę aż do statku Dag Daughtry wykrzywiał się dziwacznie i śmiał się z radości na widok zdobytego łupu i na widok Kwaquea, który potykając się nader fantastycznie posuwał się powoli, jak beczka na swych nogach, podobnych do trzciny.

Na statku, zwanym Cockspur, Daughtry namówił kapitana, by przyjął Kwaque'a w charakterze pomocnika stewarda z gażą dziesięć szylingów miesięcznie. Poznał też historję Kwaque'a.

Powodem wszystkiego był wieprz. Owi młodzi ludzie — dwaj bracia, zamieszkali w sąsiedniej wiosce, i wieprz był ich własnością, jak wyjaśnił Kwaque swą okropną, łamaką angielszczyzną. On — Kwaque, nigdy wieprza nie widział. Dowiedział się o jego istnieniu, dopiero wówczas, gdy ten już nie żył. Dwaj młodzi ludzie kochali wieprza. Lecz cóż z tego? Nie obchodziło to bynajmniej Kwaque'a, który nie wiedział nic o ich miłości, podobnie jak nie wiedział o samym wieprzu.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń" sp. z ogr. odp.

Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.

Redaktor w/z A. Faranowski.